

„Bezsensowne” motywy zabójstw dokonywanych przez młodzież: opisy dwóch przypadków

„Nonsensical” motives of homicide perpetrated by young people: two case studies

TERESA GORDON, ZDZISŁAW MAJCHRZYK, EWA SZABLEWSKA

Z Kliniki Psychiatrii Sądowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Pruszkowie

STRESZCZENIE. Przedstawiono dwa przypadki kilkunastoletnich sprawców zabójstw, które ilustrują narastające zjawisko dokonywania takich czynów bez istotnych lub zrozumiałych dla otoczenia motywów, nie będących jednak motywami psychopatologicznymi. Autorzy analizują źródła tych motywów (np. potrzeba zdobycia niezwykłego doświadczenia lub uznania grupy) i ich związek z osobowością sprawców oraz nad wpływ szerszych zjawisk społecznych i kulturowych, które mogą szkodliwie wpływać na rozwój psychiczny dzieci i młodzieży. Omawiają też trudności w opiniowaniu sądowno-psychiatrycznym i psychologicznym tych przypadków.

SUMMARY. Two cases are presented of teenage perpetrators of homicide, exemplifying the more and more widespread phenomenon of committing such crimes without any important or comprehensible motives (of not psychopathological nature though). Sources of such motives (e.g. in order to gain unusual experience, or peer group acceptance) and their relation to perpetrators' personality are analyzed. Moreover, possible detrimental influences of some large-scale social and cultural phenomena on psychological development of children and adolescents are considered. Finally, the authors deal with the issue of difficulties in psychological assessment and formulation of psychiatric court opinions in such cases.

Słowa kluczowe: motywacje zabójstw / nieletni przestępcy / orzecznictwo / opis przypadku
Key words: motives of homicide / juvenile delinquents / court opinions / case study

W ostatnich latach odnotowuje się znaczący wzrost liczby zabójstw dokonywanych przez coraz młodszych sprawców, często z bardzo błahych lub subiektywnych powodów, które są tak rażąco niewspółmierne do wagi ich czynów, że wydają się nieprawdopodobne lub niezrozumiałe dla szerszego otoczenia. Szokują one zarówno społeczeństwo (które organizuje masowe „marsze milczenia”), jak i profesjonalistów, mających od lat do czynienia ze zbrodnią. Pytania o wyjaśnienie tych zjawisk (ich przyczyny, mechanizmy, sposoby zapobiegania) są kierowane m.in., a nawet w pierwszym rzędzie, do biegłych sądowych – psychiatrów i psychologów.

Z bogatego piśmiennictwa poświęconego agresji (i jej skrajnym skutkom w postaci

zabójstw) wyłania się obraz ogromnej złożoności i różnorodności jej wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań. Wielu badaczy podkreśla rolę czynników biologicznych (pędowych, genetycznych, biochemicznych, organicznych, psychopatologicznych) [Wójcik 1986]. Inni kładą nacisk na społeczne uwarunkowania agresji [Siemaszko 1979], a zwłaszcza wpływ zjawisk zachodzących w tzw. małej grupie społecznej [Domachowski 1981].

Psychologiczne badania nad agresją koncentrują się na analizie różnych cech i struktur osobowości, biorących udział w regulacji (wyzwalaniu i hamowaniu) czynności agresywnych. Wskazuje się na związek agresji m.in. z frustracją, wrogością i nieufnością, lękiem i stresem, niską lub nieadekwatną samooceną,

konfliktami wewnętrznymi, wadliwymi postawami, brakiem internalizacji norm, społecznym systemem wartości itp. [Frączek 1979]. Wiele badań pokazuje też, że zachowanie agresywne może powstawać w wyniku uczenia się (poprzez odpowiednie wzmocnienia lub proste naśladowictwo) [Badura, Walters 1968].

Mimo bogactwa zgromadzonej na ten temat wiedzy pozostaje ona wciąż dość chaotyczna, trudna do integracji i wykorzystania w praktyce klinicznej. Próbowano różnych klasyfikacji działań agresywnych, np. w zależności od rodzaju regulujących je mechanizmów psychologicznych. Wyróżniono w ten sposób [Frączek 1986] trzy podstawowe typy agresji interpersonalnej:

-
- reaktywno-impulsywną
 - instrumentalno-zadaniową
 - immanentno-spontaniczną
-

Podział ten bywa czasem stosowany w opiniowaniu sędowo-psychologicznym, przy czym korzysta się głównie z dwóch pierwszych kategorii – dla wskazania, iż agresja reaktywno-impulsywna jest czynnością słabo kontrolowaną (co sugeruje ograniczoną poczytalność), w przeciwieństwie do agresji instrumentalno-zadaniowej, podlegającej dostatecznej kontroli poznawczej. Interesujący jest fakt pomijania w praktyce trzeciego rodzaju agresji – immanentno-spontanicznej. Nie wiadomo, czy dlatego, że występuje ona niezwykle rzadko, czy też zbyt trudno byłoby ocenić zdolność jednostki do samokontroli tego rodzaju aktywności (a więc wnioskować o jej poczytalności). Być może kategoria ta byłaby jednak przydatna do opisu owych na pozór bezsensownych zabójstw, które są przedmiotem niniejszego doniesienia.

W pracach psychologów klinicznych na temat zabójstw przedmiotem analizy jest najczęściej motywacja czynu, rozumiana szeroko jako całokształt procesów motywacyjnych. Obejmuje ona zarówno tzw. ogólnie „tło motywacyjne” w postaci cech biolo-

giczno-osobowościowych sprawcy i sytuacji, w jakiej się znajdował, jak też szczegółowe mechanizmy psychologiczne, sterujące jego zachowaniem w chwili czynu [Gierowski 1989]. Na podstawie tego rodzaju analiz powstają różne klasyfikacje zabójstw. Np. Gierowski [5] w oparciu o badanie 100 sprawców zabójstw wyodrębnił 6 rodzajów występujących u nich motywacji: (1) ekonomiczno-rabunkowe, (2) na tle seksualnym, (3) urojeńnicowe i inne patologiczne, (4) z zemsty lub zazdrości, (5) z poczucia krzywdy, zagrożenia, lęku itp., (6) impulsywne wybuchy agresji, wywołane organicznym uszkodzeniem mózgu lub odurzeniem (alkoholem, narkotykami itp.). Podobną analizę przeprowadził Majchrzyk na podstawie badania 60 zabójczyń i wyróżnił 5 zbliżonych grup motywów [Majchrzyk 1995]. Można zauważyć, że w cytowanych tu obszernych i reprezentatywnych badaniach nie odnotowano tego rodzaju motywów zabójstw, z jakimi zetknęliśmy się w przedstawionych niżej przypadkach. Być może nie występowały one w badanych wówczas grupach sprawców, bądź stanowiły nieistotny margines. Możliwe jest też, że zaczęły występować częściej dopiero w ostatnich latach i to głównie u młodych, „nastoletnich” sprawców. Znajduje to odbicie w mnożących się doniesieniach prasowych o szokujących zabójstwach, popełnianych przez grupy młodzieżowe bez istotnych przyczyn lub dla błahych korzyści. Tłumaczy się je na ogół wpływem tzw. myślenia grupowego, które nie miałoby dostatecznej siły motywacyjnej dla działań indywidualnych [Majchrzyk 1992].

W poniższych przykładach mamy jednak do czynienia z motywacją indywidualną, aczkolwiek będącą odbiciem szerszych zmian w mentalności, stylu bycia, a zwłaszcza hierarchii wartości, w której życie ludzkie spadło na dalekie miejsce, a jego odebranie nie stanowi już powszechnego tabu, lecz może nawet wywołać uznanie grupy.

Zjawiska te pragniemy zilustrować dwoma przypadkami, które wskazują na trudności, jakich nastęrczało odtworzenie „niejasnej”

motywacji ich czynów, a także ocena ich poczytalności. O trudnościach tych świadczy m.in. fakt skierowania ich na powtórny obserwację, właśnie z powodu nieprzekonywającego dla sądu wyjaśnienia motywów, jakimi się kierowali i dla upewnienia się, czy nie były to motywacje patologiczne.

OPIS PRZYPADKÓW

Przypadek 1

Badany, lat 18, był oskarżony o to, że w zamiarze pozbawienia życia J.D. zadał mu nożem 2 ciosy w szyję, 1 cios w klatkę piersiową i 8 w brzuch, co doprowadziło do zgonu pokrzywdzonego. Następnie zabrał z mieszkania ofiary 15 zł oraz podpalił gazety, powodując pożar zagrażający życiu ludzi i mieniu. Sekcja zwłok ofiary wykazała, że przyczyną zgonu była rana kłuta szyi, zaś rany klatki piersiowej i brzucha były zadane już w stanie agonalnym ofiary. We krwi ofiary stwierdzono 4,2% alkoholu, a w moczu 5,‰.

Badany zgłosił się na policję 7 godzin później i wyjaśnił zaskoczonym policjantom, że „musiał przyjść”, aby nie denerwować siostry, która powiedziała mu, że go szukają, a będąc w ciąży mogłaby poronić. Przyznał się do zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że od 4 miesięcy mieszka u wujka i pomaga mu w samoobsłudze po złamaniu nogi. Wujek dużo pije i on z nim także. Krytycznego dnia, w godz. 8⁰⁰–16⁰⁰, wypił z wujkiem i jego kolegami ok. litra wódki do posiłków, ale nie czuł się pijany. Potem wujek i koledzy położyli się spać, ale on nie był senny, nudził się, postanowił wyjść „na miasto”. Idąc po schodach zobaczył leżącego pod drzwiami swego mieszkania pijanego sąsiada, który coś „marmrotał”. Obok niego leżały klucze. Badany minął go, ale zawrócił, chcąc pomóc temu mężczyźnie otworzyć drzwi i wejść do mieszkania, aby nie leżał w korytarzu. Tak też zrobił. Otworzył drzwi, wciągnął go do środka i posadził na krześle. Zobaczył na podłodze butelkę wódki, wypił jeden kieliszek. Mężczyzna też chciał wypić, ale spadł z krzesła i leżał wyzywając: „łobuzy”. Badany chciał

wyjść, mężczyzna złapał go za nogę, ale udało się ją wyszarpnąć. „Wtedy, nie wiem dlaczego, wyjąłem szczyryk i przejechałem mu po gardle, ale nożyk był tępy i zrobiła się tylko rysa. Wówczas wbilem mu ten nóż ostrzem w szyję z prawej strony. Zaczął mocno krwawić, przykucnąłem i przyglądałem się, krew tryskała, a potem pulsowała nad raną. Mężczyzna dostał drgawek i charczał. Patrzyłem na to kilka minut, chciałem zobaczyć, jak umiera człowiek”. Wytarł szczyryk o jego ubranie i schował do kieszeni. „Potem zobaczyłem na stole duży nóż kuchenny i pomyślałem, że warto zobaczyć, jak taki nóż wchodzi w ciało. Zadałem mu cios w brzuch, ale lekko, ostrze nie przebiło ubrania. Podciągnąłem do góry jego odzież i zacząłem kłuć w odsłonięty brzuch i klatkę piersiową, kilka razy. Z ran tych nie leciała krew, albo bardzo mało”. Na pytanie, co wtedy czuł i myślał, odpowiedział: „Interesowało mnie, jak się zabija człowieka, czy łatwo nóż wchodzi w ciało”. (I co stwierdził?) – „Mogę powiedzieć, że łatwo”. Potem wytarł miejsca, których dotykał. Wtedy zobaczył na półeczce pieniądze, 15 zł. „Pomyślałem, że jemu nie będą już potrzebne i zabrałem”. Następnie pomyślał, że lepiej będzie zatrzeć ślady przez podpalenie. Zebrał gazety, połał resztką wódki z butelki, podpalił i wyszedł. Wszedł do baru naprzeciwko i wypił 2 kieliszki wódki, patrząc, czy już zauważono pożar, ale nic się nie działo, więc pojechał do Śródmieścia. Chodził bez celu, pił wódkę z przygodnie poznanymi mężczyznami. Wieczorem pojechał do domu, siostra powiedziała mu, że była policja i kazała mu się zgłosić. Była zdenerwowana, więc usłuchał, chcąc ją uspokoić. Był przekonany, że niczego mu nie udowodnią, bo zatarł ślady, ale postanowił przyznać się, aby nie robić kłopotów rodzinie. Dodał, że 2 dni wcześniej włamał się do księgarni, skąd zabrał kilka książek, wziął je do czytania, bo się nudził. Pamięta, że wybrał tytuły: „Pociąg śmierci”, „Rzeka śmierci”, „Wojna Trappa”, „Zły”, „Dobry”.

Zeznania te potwierdził przed prokuratorem i w czasie wizji lokalnej. Dopiero na

rozprawie zmienił wyjaśnienia mówiąc, że mężczyzna ten otrzeźwiał i proponował mu, aby się z nim przespał, co wywołało w nim obrzydzenie i dlatego go zabił. Wstydził się o tym mówić, więc wymyślił tamtą wersję, bo pytali o powód, więc podał pierwszy, jaki mu przyszedł do głowy. Pieniądze zabrał przypadkowo, nie miał wcześniej takiego zamiaru.

Sprawca poddany był dwukrotnie obserwacji sądowo-psychiatrycznej. W trakcie tych obserwacji, biegli zebrali o nim następujące dane. Wychowywany przez matkę, która ma wykształcenie średnie, pracuje jako urzędniczka. Jest drugim dzieckiem, ma siostrę starszą o 2 lata, zamężną. Ich ojcem jest mężczyzna żonaty z inną kobietą – obiecywał się rozwieść, ale tego nie zrobił, nie kontaktował się z dziećmi. Do 8 r.ż. mieszkał z matką i siostrą, potem matka oddała jego i siostrę do domu dziecka, bo była w trudnej sytuacji. Po roku zabrała dzieci do domu, wyszła za mąż, ale ojczym za dużo pił, dzieci go nie lubiły, więc po 6 latach rozwiodła się i jest sama. Urodził się o czasie, bez powikłań. W dzieciństwie poważniej nie chorował, rozwijał się prawidłowo, ale był nerwowy, moczył się do 12 r.ż. W szkole podstawowej uczył się dobrze, nie sprawiał kłopotów, należał do kółek zainteresowań, miał niewielu kolegów, wolny czas spędzał w domu. W klasie VIII zmienił się, zaczął wagarować, chodził po mieście z kolegami. Trwało to także w Zasadniczej Szkole Zawodowej, włamał się z nimi do samochodu, za co dostał kuratora. Potem porzucił szkołę, podejmował prace dorywcze, ale porzucał je, bo mu nie odpowiadały. Rok temu (w 17 r.ż.) zakochał się w starszej o kilka lat sąsiadce, której mąż był za granicą. Przesiadkiwał u niej, nie uczył się i nie pracował, nie reagował na perswazje. Gdy z nim zerwała, bardzo to przeżył, zniknął z domu. Cztery miesiące przed czynem wyprowadził się do wujka, który po złamaniu nogi zaproponował mu utrzymanie w zamian za pomoc w domu. Wujek jest na rencie, dużo pije i badany pił razem z nim, prawie codzien-

nie. Wcześniej też pił, ale rzadziej. Po alkoholu bywał wybuchowy, rozdrażniony, ale nigdy nie był agresywny wobec matki i siostry. Na trzeźwo jest spokojny, grzeczny, trochę nieśmiały. Nigdy nikogo nie pobił, raz sam był pobity 2 lata temu, był 3 dni w szpitalu („wstrząśnienie mózgu”). Czuje się związany z matką i siostrą.

Po pierwszej obserwacji (w Szpitalu Aresztu Śledczego Mokotów), biegła psycholog stwierdziła, że jego inteligencja jest w normie (II=105/101/106). Bez deficytów organicznych. Niepewność w kontaktach społecznych, poczucie mniejszej wartości, nieufność. Bywa skłonny do irytacji, ale potrafi kontrolować te emocje. Nie ma planów na przyszłość, żyje z dnia na dzień. Biegli psychiatrzy rozpoznali u niego osobowość nieprawidłową, nadużywanie alkoholu, w chwili czynu upicie zwykłe. Stwierdzone nieprawidłowości osobowościowe mogły ograniczać jego poczytalność, ale jedynie w stopniu nieznacznym. Podczas rozprawy sądowej biegli podtrzymali swoją opinię, a na pytanie sądu o motywację czynu wyjaśnili, że osoby z nieprawidłową osobowością często nie kierują się motywami powszechnie rozumiałymi, a czasem nawet sami ich nie rozumieją – nie świadczy to jednak o motywacji patologicznej, którą sugerował adwokat, cytując piśmiennictwo psychiatryczne na temat paragnomenu itp.

Sąd uznał te wyjaśnienia biegłych za nieprzekonujące, zwłaszcza w świetle danych o niewielkiej dotychczas demoralizacji oskarżonego i skierował go na powtórne badania, a potem na obserwację.

Podczas drugiej obserwacji, w naszej Klinice zachowanie badanego było dostosowane, kontakty z otoczeniem poprawne, ale dość luźne, nastrój lekko obniżony sytuacyjnie. Badanie psychologiczne potwierdziło dobry intelekt (w teście Ravena powyżej przeciętnej), wyniki testów psychoorganicznych w normie. Badania w kierunku zaburzeń myślenia (piktogram, test Rorschacha) dało wynik negatywny. Reakcje emocjonalne żywe, adekwatne do wypowiedzanych

treści. Samoocena obniżona (wszystko w sobie chciałby zmienić), poczucie osamotnienia, bycia „nikomu niepotrzebnym”, niewiara w możliwość nawiązania z kimś bliższego kontaktu emocjonalnego (np. z jakąś dziewczyną). Swoje samopoczucie z okresu przed czynem opisywał jako „nudę”, „samotność”, „bezsens życia”, życie z dnia na dzień, oczekiwanie, że „może coś się wydarzy”, zmieni. O motywach popełnionego czynu nie chciał mówić, stwierdzał, że prawdziwe powody wyjaśnił przed sądem, a policji i prokuratorowi mówił „byle co”, zmyślał, bo krępował się mówić o propozycjach homoseksualnych ofiary. Oceniliśmy jego osobowość jako nieprawidłową, o cechach introwertywnych, przeżywającą kryzys dojrzenia w postaci bezsensu życia, osamotnienia, braku planów i nadziei na przyszłość. Uznaliśmy, że bardziej prawdopodobną motywację czynu wyjaśniał w początkowych zeznaniach, a mogła ona wiązać się z owym poczuciem „beznadziejności”, poszukiwaniem jakichś nowych przeżyć czy niezwykłych doświadczeń, z tym, że konkretny motyw, „chęć zobaczenia, jak umiera człowiek” powstał pod wpływem doraźnej sytuacji (widok prawie nieprzytomnego, pijanego mężczyzny, który „i tak był nikomu niepotrzebny, nikt go nie żałował”, jak usprawiedliwiał się przed nami badany).

Biegli psychiatrzy wykluczyli u niego psychozę, a cały zespół potwierdził opinię poprzednich biegłych, że motywacja czynu wiązała się z nieprawidłową osobowością, a jej rysy niedojrzałe mogły ograniczać jego krytycyzm w ocenie czynu, ale tylko nieznacznie. Szanse jego resocjalizacji istnieją ze względu na zachowane więzi uczuciowe z rodziną i plastyczność niedojrzałej jeszcze osobowości oraz dobry intelekt.

Przypadek 2

Drugi sprawca (lat 16), którego chcemy przedstawić, nie miał tak dobrego wglądu w swoje odczucia, a prawdopodobne motywy jego działania odtwarzaliśmy na podstawie zeznań świadków i badań psychologicznych.

Był oskarżony o to, że działając w celu zaboru pieniędzy ze sklepu i pozbawienia życia sprzedawczyni zadał jej nożem 22 ciosy w różne części ciała, w wyniku których zmarła, oraz zabrał pieniądze w kwocie 65 zł. Z zeznań dwóch kolegów badanego wynikało, że byli razem z nim na wagarach, w peryferyjnej dzielnicy i znaleźli się koło małego sklepu. Badany miał przy sobie nóż, który im pokazał i powiedział, że pójdzie okraść ten sklep, a gdyby ekspedientka krzyczała, to ją zabije. Koledzy myśleli, że żartuje, ale kazal im wejść i zobaczyć, czy ktoś jest w sklepie. Weszli, kupili zapałki, powiedzieli, że sprzedawczyni jest sama. Badany powiedział im, że teraz on idzie kupić papierosy. Weszli za nim i gdy kupił te papierosy, „szturchali go” mówiąc: „lepiej chodźmy stąd”, ale ten kazal im wyjść i poczekać na niego. Koledzy wyszli, po chwili usłyszeli szamotanie, krzyki, po czym badany wybiegł, był pokrwawiony. Dał jednemu z kolegów garść pieniędzy i powiedział, że zabił tę kobietę. Zaczęli razem uciekać. Sprawca obmył się w strumieniu, wyrzucił pochwę od noża, ale nóż zachował, potem rozstali się. Przez 2 tygodnie ukrywał się u różnych kolegów, nie upominał się o podział pieniędzy. Opowiadał wielu kolegom o swym czynie, co dotarło do jego rodziców, którzy znaleźli go i zawiadomili policję. W czasie ukrywania się dokonał jeszcze kilku drobnych włamań do kiosków, „bo nie miał na życie”. Z zeznań kilku kolegów wynikało też, że od ok. miesiąca mówił, że chce kogoś zabić, pokazywał im nóż, który sobie kupił. Nie dowierzali mu, sądzili, że nie mówi serio. W trakcie przesłuchań przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że zrobił to, „aby się wzbogacić”. Najpierw kupił w sklepie papierosy, a gdy sprzedawczyni wydawała mu resztę przeskoczył przez ladę i zawołał: „wkładaj pieniądze do mojej kieszeni”. W rękę trzymał nóż. Kobieta zaczęła się cofać do tylnych drzwi, ale doskoczył i zamknął je. Wtedy otworzyła szufladę i zaczęła wkładać mu pieniądze do kieszeni kurtki, zdejmować kolczyki, mówiła „weź wszystko, tylko nie zabijaj”. Gdy opróżniła

szufladę, powiedział: „teraz bądź cicho” i zadał jej cios nożem w brzuch. Ukucnęła, a on dalej zadawał ciosy „na oślep” w głowę, szyję, ramiona itp. (okazało się, że zadał 22 ciosy). Kobieta w tym czasie prosiła, aby jej nie zabił, że ma dwoje dzieci, ale nie przestawał. Potem uświadomił sobie, że kobieta nie żyje i wybiegł. Powiedział kolegom, co zrobił i dał im pieniądze do podziału. Stwierdził, że zamiar zabicia kobiety powziął, gdy już dała mu pieniądze. Koczyców nie wziął. Pytany o wcześniejsze myśli o zabiciu kogoś, potwierdził, że „miał takie głupie myśli”, nie wie skąd one się brały, „jakby jakiś głos wewnętrzny mi to mówił”. Myśli te pojawiały się zwłaszcza w sytuacjach, gdy był zdenerwowany, bo pokłócił się z kolegami, miał wtedy ochotę „przyłożyć” któremuś z nich, albo zabić. Częściej myśli te pojawiały się, odkąd kupił i zaczął nosić nóż (dużą „finkę” z kompasem). Nosił go „na wszelki wypadek”, czuł się pewniejszy siebie. Pokazywał go kolegom, może też mówił im o tych myślach. Nie wie dlaczego akurat krytycznego dnia postanowił okraść ten sklep i zabić tę kobietę.

Z wywiadu od rodziców i badanego wiadomo, że jest najstarszym z czworga rodzeństwa. Matka jest sprzątaczką, ojciec robotnikiem, nie nadużywają alkoholu, rodzina zgodna. W okresie wczesnodziecięcym zdrowy, ale nadpobudliwy. Przeszedł typowe choroby wieku dziecięcego, w 5 r.ż. spadł z huśtawki, miał złamany obojczyk i uraz oka. Od 6 r.ż. był pod opieką poradni endokrynologicznej, z powodu niedoboru wzrostu i wagi, który utrzymuje się nadal. Ukończył szkołę podstawową bez powtarzania klas, ale uczył się słabo, wymagał stałej pomocy. Zbierał znaczki, miał akwarium, pomagał w domu, był dość grzeczny, zaczął trochę wagarować w kl. VIII, ale dopilnowany ukończył ją. Potem poszedł do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, ale nie zdał w I klasie i rodzice posłali go „na czeladnika” do znajomego właściciela warsztatu samochodowego (był tam 2 miesiące, do czynu). Miał trudności w kontaktach z rówieśnikami, był niezbyt lubiany przez

dzieci, bo „nie umiał się wysłowić”, żartowano z niego, więc siedział w domu lub wszędzie chodził z matką. Dopiero ostatnio zaczął więcej chodzić z kolegami (matka podjęła dodatkową pracę, wracała późno). Wódki nie pił, najwyżej piwo. Nie upijał się. W chwili czynu również był trzeźwy. Rodzice uważali go za uczuciowe, dobre dziecko, mocno związane z matką. Nie zauważyli niczego niepokojącego w jego zachowaniu. Z domu uciekł po raz pierwszy po czynie, gdyż bał się, co zrobią rodzice, gdy się dowiedzą, „ojciec chyba by mnie utłukł”. Wcześniej dostał lanie od ojca 3 razy w życiu, niezbyt mocno, tylko gdy zasłużył.

Na zlecenie prokuratora przebywał na obserwacji w szpitalu w Garwolinie. Psycholog stwierdził u niego ociężałość umysłową (II=82, skala słowna – 69, bezsłowna – 99), a w testach psychoorganicznych wskaźniki patologii. Osobowość opisano jako niedojrzałą, zwrócono uwagę na niedokształconą uczuciowość wyższą, trudności w kontaktach rówieśniczych. Prawdopodobnym motywem czynu mogła być chęć zaimponowania kolegom. Biegli psychiatrzy rozpoznali „charakteropatię z ociężałością umysłową (zmiany w EEG), ale ich zdaniem, głębokość tych mankamentów nie ograniczała jego poczytalności w stopniu znacznym (a jedynie nieznacznie). Biegli wyjaśnili też kwestię „głosu wewnętrznego”, który rzekomo kazał mu zabić, że były to tylko myśli i fantazje, nie należące do zjawisk patologicznych (a nie np. halucynacje, bądź myśli czy impulsy natrętne).

Po rozprawie przed Sądem Wojewódzkim Karnym na mocy art. 9 § 2 kk, został skazany na 15 lat pozbawienia wolności. Sąd podkreślił niską, rabunkową motywację czynu i bezwzględność działania, a za okoliczności łagodzące uznał wiek oskarżonego, jego defekty psychiczne oraz dobre opinie sprzed czynu i ze schroniska. Adwokat złożył apelację, zarzucając sądowi błędne przyjęcie motywu rabunkowego, przeciw czemu świadczy rozpowiadanie o zbrodni, nie interesowanie się podziałem pieniędzy oraz su-

gestia psychologa z Garwolina. Wskazywał też, że infantylizm i prymitywizm myślenia oskarżonego oraz brak wcześniejszej demoralizacji uzasadniałyby sądenie go wg ustawy o nieletnich, a co najmniej przyjęcie znacznie ograniczonej poczytalności. Sąd Apelacyjny zgodził się z argumentami obrońcy i zarządził następne badanie, a potem obserwację oskarżonego.

Obserwacja w Klinice Psychiatrii Sądowej IPiN potwierdziła sugestie obrońcy. Psycholodzy podzielili i nieco rozszerzyli ustalenia psychologa z Garwolina, że badany jest infantylny, sugestywny, biernozależny. W grupie jest lekceważony i wyśmiewany (co obserwowaliśmy), chodził za kolegami, mimo że go odpędzali. Zaczął snuć fantazje na temat swej siły i znaczenia (chciał być Sylwestrem Stallone). Przed czynem słyszał, jak jeden z kolegów chwalił się, że zabił kogoś „za garażami” – chodził oglądać to miejsce, kupił sobie nóż itp. Okoliczności te mogły wpłynąć na podjęcie bezkrytycznej, infantylnej i desperackiej próby „udowodnienia” swej odwagi, uzyskania akceptacji grupy (ale po czynie znów stał się „posłusznym dzieckiem”, co potwierdzają opinie ze schroniska i zachowanie w Klinice). Z tych względów uzasadnione byłoby zastosowanie wobec niego zasad odpowiedzialności przewidzianych w ustawie dla nieletnich. Biegli psychiatrzy z naszej Kliniki rozpoznali u niego encefalopatię z ociężałością umysłową i infantylizmem psychicznym, które ograniczały jego dyspozycje poczytalności w stopniu znacznym, ale nie wymagają umieszczenia go na oddziale psychiatrycznym.

KOMENTARZ

Jak można zauważyć, przedstawione przypadki nie okazały się szczególnie kontrowersyjne dla klinicystów pod względem diagnostycznym – wbrew odczuciom prawników, na których „bezsensowność” czy niezrozumiałość motywów działania badanych robiła wrażenie „nienormalnych”. Chcieliśmy jednak zwrócić uwagę na inny

problem, a mianowicie, że kierując tych sprawców na kolejne obserwacje, wymiar sprawiedliwości oczekuje bardziej wyczerpujących odpowiedzi na pytanie: „dlaczego to zrobili?”, a nie tylko wykluczenia u nich psychopatologii. Oczywiście podejmujemy jakieś próby spełnienia tych oczekiwań, m.in. analizujemy ich osobowość, sytuację rodzinną, motywację czynu itp., ale często stajemy wobec wielu pytań bezradni. Również i w tych przypadkach trudno o pełne zadowolenie z udzielonych odpowiedzi. Obaj badani, aczkolwiek bardzo różni pod względem sprawności intelektualnej oraz rodzaju i nasilenia zaburzeń osobowości, nie zdradzali jednak wcześniej znacznej asocjalności, zdemoralizowania, agresywności czy chłodu uczuciowego. Także po czynie byli poprawni w zachowaniu, dość syntoniczni, przeżywający to, co się stało, jak jakiś zły sen. Również ich rodzin nie można zaliczyć do wyraźnie patologicznych (były w nich zachowane więzi uczuciowe i dość prawidłowe reakcje na zachowanie dzieci). Stanowi to duży, trudno wytłumaczalny kontrast z okrutnymi i bezmyślnymi czynami (i podobne przykłady można by mnożyć).

Można snuć przypuszczenia, że nie doceniamy pokładów owej agresji immanentnospontanicznej, o której wspomina wielu badaczy, a która coraz częściej nie znajduje przeciwagi w mechanizmach hamujących, wpajanych przez wychowanie, obyczaje i kulturę. Prawdopodobnie ma to związek ze znaczącymi zmianami społeczno-obyczajowymi, skutkującymi m.in. rozluźnieniem więzi rodzinnych i kontroli społecznej oraz zmianami w powszechnie lansowanej hierarchii wartości, w której wysoko ceni się siłę, dominację, wartości materialne itp. (a w grupach subkulturowych coraz częściej tytułem do sławy i wyróżnienia staje się właśnie dokonanie zabójstwa).

Bardzo istotnym składnikiem tych zmian jest też nasycenie kultury masowej treściami, które niszczą tabu dotyczące zabijania. Przestało ono być spostrzegane jako największe zło, budzące sprzeciw i grozę, a stało się

czymś powszednim (na ekranie), a przez to jakby „normalnym” lub wręcz zabawą, w której zaciera się różnica między fantazją a rzeczywistością. Następuje daleko idące zobojętnienie na cierpienie i krzywdę ofiary lub pojawia się ciekawość i chęć naśladowania agresora. Należy zdawać sobie sprawę, że wpływ tych czynników jest na tyle uogólniony, iż może oddziaływać nie tylko na dzieci i młodzież poważnie zaburzoną osobowościowo i pochodzącą z patologicznych rodzin, ale w jakimś stopniu na wszystkich, zwłaszcza w okresie „kryzysu dojrzewania”.

PIŚMIENNICTWO

1. Badura A., Walters R.H.: Agresja w okresie dorastania. PWN, Warszawa 1968.
2. Domachowski W.: Zagadnienia psychologii społecznej w orzecznictwie sądowo-psychologicznym. W: Stanik J. (red.): Z problematyki pracy biegłego sądowego psychologa. Uniwersytet Śląski, Katowice 1981.
3. Frączek A. (red.): Studia nad psychologicznymi mechanizmami czynności agresywnych. Ossolineum, Wrocław 1979.
4. Frączek A. (red.): Studia nad uwarunkowaniami i regulacją agresji interpersonalnej. Ossolineum, Wrocław 1986.
5. Gierowski J.K.: Motywacja zabójstw. Wyd. Akademii Medycznej UJ, Kraków 1989.
6. Majchrzyk Z.: Motywacje zabójczyń. PARPA, Warszawa 1995.
7. Majchrzyk Z.: Przesłanki zabójstwa przy użyciu przemocy popełnione przez nieletnich i młodocianych. W: Gierowski J.K., Majchrzyk Z. (red.): Psychopatologia zabójstw. Wyd. PTP – Sekcja Psychiatrii Sądowej, Warszawa 1992.
8. Siemaszko A.: Społeczna geneza przestępczości. PWN, Warszawa 1979.
9. Wójcik D.: Biopsychiczne uwarunkowania nieprzystosowania społecznego i przestępczości. W: Ostrowska K., Wójcik D. (red.): Teorie kryminologiczne. ATK, Warszawa 1986.

*Adres: Mgr Teresa Gordon, Klinika Psychiatrii Sądowej IPiN,
ul. Partyzantów 2/4, 05-802 Pruszków*